



Nr 92

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 mk., miesięcznie 35 fen.
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie

Poznań, czwartek 22 kwietnia 1886

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Przeciw nam!

Z izby panów.

Po posle Kościelskim przemawiał w obronie naszej przeciwko wnioskowi kolonizacyjnemu Mieczysław hr. Kwilecki temi mniej więcej słowy:

M. Panowie! W ostatnich dniach przekonaliście się jak to ciężko i przykro usuwać ustawy (tu mowa o ustawach majowych) przyjęte dawniej z zapalem, a teraz po trzynastu latach uznane za szkodliwe. Teraźniejszy kierownik państwa wówczas pochwalał te ustawy, (które teraz mają być zniesione) bo mu wtenczas były potrzebne do walki z kościołem.

Z przedłożonym nam dziś projektem do ustaw ma się sprawa zupełnie inaczej. Przyznacie, Panowie, że ustawy, które mają wypaść na korzyść jednej części ludności ze szkodą drugiej nie mogą działać ani zbawiennie, ani pokojowo, a to tym mniej jeszcze, jeżeli poszkodowanej ludności przysługuje powoływanie się na prawo boskie i ludzkie, na traktaty i królewskie przyrzeczenia. Do tego niezgadza się ten projekt z zasadami ludzkości i nie może być usprawiedliwiony ani przez pruską, ani nawet niemiecką konstytucję. Przypuszczam nawet, że jak sami nieco ochłodnicie w swej zawziętości, to sami te ustawy zniszczycie, a wtedy nastanie znów robota, która wam więcej sprawi kłopotu i większe spowodzi rozdrażnienie. Upraszam tę wysoką Izbę, aby projekt ten odrzuciła.

Przy projekcie do ustawy szkolnej zabrał głos książę Ferdynand Radziwiłł:

Mości Panowie! Ubolewać tylko mogę, że rząd sam wywołuje narodowe przeciwności i zaszczepia je sam w stosunki społeczne. Wielce to jest bolesnem dla poddanych pewnej narodowości, jeżeli się w nich wpaja przekonanie, że oświata i kultura w oczach rządu dla jednej tylko istnieją narodowości, a drugiej wszystkiego tego się odmawia. Jakież naród taki ma mieć zaufanie do rządu, skoro ten takie ustawy przeciwko temu narodowi kuje i wyklucza go z dobrodziejstw uczenia się własnego języka, który naród ten uważa za swój najdroższy skarb.

Przyznacie Panowie przecież, że wam tu chodzi jedynie o podniesienie Niemczyzny, a wykluczono język polski, który ma służyć odąd jako podrzędny, i zaledwie ma być cierpiany. Takiego zamiaru my przecież pochwalić nie możemy i zmuszeni jesteśmy głosować przeciwko temu projektowi.

Po zamknięciu rozpraw p. Kościelski zabrał jeszcze głos do osobnej wzmianki i powiedział, co następuje:

„Pan Frakenberg-Ludwigsdorf uskarżał się tutaj gorzko, że po moich wywodach „było mu tak głupio, jakby mu koło młyńskie warczało w głowie.” Jać wprawdzie nie wywołałem stanu tego, ale przeciw temu nic a nic nie mam.”

Ks. Bismarck zabrał głos i odpowiedział szczególnie na przemówienie posła Kościelskiego,

twierdząc, że rząd głównie dąży do celu wzięcia w obronę Niemców przed polonizowaniem. Ustawy te bynajmniej nie są wojownicze, lecz czysto pokojowe, a los robotników nie pogorszy się, bo w prowincjach tych i tak jest mało robotników. Słowem wywody pana Kościelskiego są niesłuszne i niczem nieuzasadnione.

Na tem skończyły się te pamiętne nam na zawsze obrady i wniosek przyjęto.

Los wygnańców

budzi serdeczne współczucie we wszystkich rodakach bez wyjątku. Współczucie to nie stygnie nawet w ogromnem oddaleniu, za morzem. Głośna na cały świat artystka dramatyczna, pani Helena Modrzejewska, (która zasłynawszy na scenach w Krakowie, Poznaniu i Warszawie, od lat kilku występując na przemian to w Anglii, to w Ameryce, zachwyca grą znakomitą cudzoziemców) — z przedstawienia — jak donosi pismo polskie amerykańskie „Zgoda” — danego w teatrze w Nowym-Yorku na korzyść wygnańców naszych przesłała p. Modrzejewska na czysto 1 tysiąc dolarów (4 tysiące marek). Do tego wspaniałego daru dołączył jeszcze wspanialszy podarunek p. J. Jerzmanowski, dyrektor licznych fabryk amerykańskich, sumę 1700 dolarów.

I w Ameryce jest komitet zajmujący się losem nieszczęśliwych, którzy pod naciskiem wyroku radzi nie radzi udali się aż do Ameryki.

Za pośrednictwem proboszcza z Detroit Michigan (także w Ameryce). X. Gutowskiego, jednego z założycieli dziennika „Pielgrzym Polski” w tem mieście, nadesłali rodacy z północnej Ameryki w tych dniach do Peplina 1150 marek, jako bratnią składkę dla wygnańców.

Kochajmy i wspierajmy się wzajem wszyscy bez względu na państwowe granice i dzielące nas olbrzymie przestrzenie, czyśmy co należy tem gorliwiej, im cięższe na nas złądiną padają ciosy.

Z Warmii

piszą do „Pielgrzyma”:

Jak wiadomo, wysłaliśmy przed kilku miesiącami do Berlina petycję, podpisaną przez trzy tysiące ojców rodzin, w której prosimy rząd o większe uwzględnianie języka polskiego w szkołach naszych a mianowicie o naukę religii w ojczystym języku dzieci. Odpowiedzi jeszcze nie odebraliśmy, ale słychać, że podobno przypisują wysłanie tej petycji tak zwanej agitacji polskiej. Nie wiem zresztą, ktoby tu mógł agitować. Jeden jedyny raz był tu pan Ignacy Danielewski z Torunia i przemawiał na dwóch wiecach szkolnych, ale on nie mógł wnieść agitacji, bo te wiece były bez niego zapowiedziane. Jeżeli już koniecznie szukają za „agitatorami”, to powiem im na ucho, że każdy polski ojciec rodziny, je-

żeli jest sumienny, musi się stać „agitatorem” polskiej mowy, widząc, jak jego dzieci z teraźniejszych szkół wychodzą, nie umiejąc ani naleźć po polsku, ani po niemiecku. Każdy też własnymi oczyma widzi, że młodzież coraz więcej dziczeje; pokazuje się to szczególnie przy wybierkach do wojska. Zaprowadzają wprawdzie tak zwane „Fortbildungs-Schulen” (Szkoły uzupełniające), które mają odwiedzać chłopaki od 15—18 roku życia. Mnie się zdaje, że to nie zmniejszy zdżiczenia młodzieży, zwłaszcza, że tam nie nauczają wcale religii, która jest podstawą wszelkiego kształcenia. Już dawniej, przed 40 laty, zakładano dla dorastającej młodzieży też szkoły niedzielne, ale zaniechano je, bo z nich nie było żadnego pożytku, owszem były one tylko sposobnością do zbierania się pustej młodzieży, do wałęsania się po drogach i platania różnych psot. Jeżeli zaś kto odwołuje się na Bawaryę i wskazuje, że tam szkoły uzupełniające rzeczywiście dobry owoc przynoszą, to ja tego wcale nie zaprzeczam, ale jak się dowiedziałem od takich, którzy dłuższy czas mieszkali w Bawaryi, to tamtejsze szkoły uzupełniające są szkołami, że tak powiem kościelnymi. W nich uczą stósunkowo jeszcze więcej religii, niż w szkołach elementarnych a księża są ich dozorcami; młodzież odwiedzająca te szkoły chodzi regularnie co kilka tygodni do spowiedzi i wspólnie do komunii św. Takie szkoły i u nas bardzo by się przydały.

Nareszcie i my polscy Warmijacy doczekaliśmy się osobnej gazety. W tych dniach wyszedł pierwszy numer „Gazety Olsztyńskiej” i trzeba przyznać, że dość pokaźnie się przedstawia. A więc im mocniej na nas następują, tem więcej pokazujemy znaków życia. Jestem przekonany o tem, że i teraźniejsze wszystkie antypolskie ustawy ostatecznie nas tylko wzmocnią, bo obudzą z uspienia i tych, którzy jeszcze teraz są obojętni dla polskiej sprawy. Każdy cios wymierzony przeciw Polakom, świadczy, że Polacy, którzy przez wiele set lat byli przedmurzem chrześcijańskim, jeszcze są narodem wybranym nowego testamentu, bo podobny los ich spotyka, jak Izraelitów w starym testamencie.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 20-go kwietnia. Minister spraw wewnętrznych ważny wydał do władz sobie podległych okólnik, wedle którego nakazano władzom policyjnym, żeby bacznie śledziły przy wiecach i innych zgromadzeniach robotniczych, mających na celu urządzenie bezrobocia, czy na nich nie występują socjaliści jako przywódcy. Jeżeli tak było, władze policyjne bezzwłocznie postąpić sobie z nimi mają wedle całej surowości prawa, wydanego przeciwko socyalistom.

W kołach robotników rozporządzenie to nasuwa nieco obawy, że wolność stowarzyszeń i odbywania wieców może uleść ograniczeniu ze strony policyi, jeżeli jej gorliwość posunie się zbyt daleko.

— Ilość projektów do praw, które izba deputowanych ma jeszcze do załatwienia, tak jest wielką, iż jej posiedzenia pociągają się prawdopodobnie aż do końca czerwca.

Słychać, że prócz tego w izbie z koła jej członków przedłożony być ma wniosek do prawa dotyczący ustanowienia pensyi emerytalnej dla nauczycieli szkół średnich.

— Że projekt co do oczenia wódki nie doszedł jeszcze do Rady Rzeszy, pochodzi podobno ztąd, iż między Prusami a państwami południowemi, do Rzeszy niemieckiej należącemi, nie przyszło w tym względzie jeszcze do porozumienia, gdyż państwa te nie chcą poświęcić swych ustaw, odnoszących się do oczenia wódek na korzyść nowego projektu.

— W Gdańsku znaczną liczbę robotników, zatrudnionych w państwowych warsztatach do budowy okrętów, rozpuszczono temi dniami dla tego, iż dla nich nie ma chwilowo dostatecznego zatrudnienia.

Nieukontentowanie między nimi tem jest większe, iż rozporządzeniem tem dotknięci zostali robotnicy, obciążeni po części liczną rodziną, którzy już od lat wielu tam pracowali, a obecnie pozbawieni są chleba, bo nigdzie znaleźć nie mogą roboty.

Kraków, 19 kwietnia. Książę Sapieha, jeden z większych właścicieli galicyjskich, powołany szlachetną chęcią zapobieżenia, by ziemia z rąk polskich w Galicyi nie przechodziła do obcych, stara się o zawiązanie w chwalebny tym celu stowarzyszenia, w którym każdy mieć może udział, jeżeli złoży do kasy wspólnej 100 złotych austriackich (200 mk.)

W Brukseli rząd belgijski mianował komisją, celem dokładnego zbadania stosunków robotniczych, mianowicie wybadania rzeczywistych pobudek, z których ostatnie wyniknęły rozruchy.

Rząd bowiem do tego przyszedł przekonania, że nie podobną na zawsze usunąć złego, jeżeli się nie zna jego przyczyny.

W Décazeville położenie rzeczy mało co się zmieniło, chociaż pewna część robotników pozornie podobno oświadcza, że chce wrócić na nowo do pracy porzuconej.

Roi się między nimi od hersztów i podżegaczy, którzy wszelkich dokładają sił, by nie przyszło do zgody; jeden z nich nawet wypowiedział otwarcie w mowie publicznej, że nie wprzód mowa być może o zgodzie, aż rząd nie nabeździe kopalni prywatnych na siebie przez wywłaszczenie przymusowe dotychczasowych ich właścicieli,

że robotnicy, jeżeli rząd wzdragać się będzie od tego, potrafią go zmusić, by to uczynił.

Z Londynu telegraf dziś bliższe podaje szczegóły z mowy, którą Gladstone w parlamencie angielskim uzasadniał swój projekt zakupu ziem w Irlandyi na rzecz państwa.

Wykazał on dowodami historycznymi, jakto chłopci irlandzcy przez całe wieki jęczeli pod bezprzykładnym uciskiem jarzma angielskiego i jeżeli w końcu usiłowali na drodze rewolucyi otwartej, buntów, a w ostatnich czasach nawet skrytobójczych morderstw i rozlicznych gwałtów zrzucić to jarzmo, które przynosiło im nieomal do ziemi, wielką część, jeżeli nie całą winą ciąży za to na Anglii; że sama słusność, a przede wszystkim względ na dobro państwa, nakazuje postarać się o to, by w nieszczęśliwej Irlandyi prawo było szanowane nie tylko przez uciśnionych, ale i przez kastę rządzącą, że projekt wniesiony najpewniej do zamierzonego doprowadzi celu.

W Madrycie biskup śmiertelnie zraniony w katedrze strzałem z rewolweru, wczoraj wieczorem życia dokonał.

W sprawie bułgarskiej donoszą, że książę Aleksander, zaim rządowi tureckiemu stanowiącemu dał odpowiedź na notę, którą go zawiadomiono o uchwale konferencji konstantynopolskiej, zapytał się wprzód tak w Berlinie i w Londynie, jako też w Konstantynopolu, czy rządy te ze swej strony nie będą miały przeciwko temu, że książę, poddając się uchwale rzecznej konferencji, zastrzeże sobie zarazem pewne warunki, na które w osobnej ugodzie z Turcją zawartej, zyskał był porzecznie jej zezwolenie.

Wszystkie te trzy rządy oświadczyły podobno księciu, iż z ich strony nie ma się czego obawiać.

Tym sposobem kwestya bułgarska, lubo chwilowo niby ubita, w przyszłości zapewne jeszcze wypłynie na wierzch i stanie się powodem nowych zakłóceń.

Pożar Stryju.

Dzienniki galicyjskie podają bardzo długie opisy nieszczęsnego pożaru, który w ciągu godzin kilkunastu, z soboty na niedzielę, całe niemal zniszczył miasto, jak donosiliśmy już wczoraj wśród „Wiadomości z bliska i z daleka“.

Niestety niedbalstwo ludzkie jest przyczyną tak ogromnego nieszczęścia. Kowal, bijąc wieprza, smażył na nim szczenię za pomocą rozpalonej słomy podczas nader silnego wiatru; skoro tylko jedna iskra dostała się pod dach, buchnął pożar, i lotem błyskawicy ogarnął sąsiedzkie domy, przelewał się z ulicy na ulicę.

Miasto Stryj zbudowane było po większej części z domostw na pół drewnianych, pod strze-

chami, z dranic, albo słomy, a na domiar złego straż pożarna i przybory do gaszenia w najopłakaniejszym, zupełnie zaniedbanym były stanie.

Smutno to i boleśnie nad wyraz, że ludzka wina stała się powodem tak okropnej klęski.

Splonęły trzy czwarte części miasta, liczącego 12,000 mieszkańców. W gruzach leżą kościoły, cerkiew, sąd, szkoły itd. itd. Najzamożniejsi obywatele miasta są dziś nędzarzami. Kupiec Lechicki, do soboty człowiek bardzo mienny, teraz odziany w hałas żydowski, prosi o kawałek chleba, by zaspokoić głód.

Z całym dobytkiem mieszkańców popalili się gotowe pieniądze w żelaznych szafach, akta sądowe, adwokackie, kościelne.

Z pod zgłiszcz wygrzebano dotąd już przeszło 60 trupów!

Zewsząd zwożą teraz na pogorzelisko chleb, by nakarmić zgłodniałych. O kęs chleba staczają teraz między sobą bójkę ci nędzarze.

Do dwóch tysięcy pogorzelców już się rozproszyło po świecie, by poszukać miłosierdzia bliźniego i nie wrócić już nigdy do pustkowi strasznych.

Straty pieniężne obliczają na kilka milionów złotych reńskich.

„Gazeta Narodowa“ kilkołamowy jaskrawy opis kończy temi słowy:

„Doraźna pomoc państwa i kraju, pomoc na wielkie rozmiary jest nieodzowną, jeśli Stryj ma istnieć dalej, a nie być wymazany z karty Galicyi. Dwóch milionów złotych reńskich i bezprocentowych zasiłków potrzeba, aby miasto znowu było odbudowane. Nie wątpimy, że rząd i wydział krajowy jak najenergiczniej zajmą się sprawą.“

Sprawozdanie z czynności

Tow. przemysłowców polskich m. Kępna i okolicy za trzeci kwartał jego istnienia.

W upłynionym kwartale odbyło się 13 zwyczajnych posiedzeń i jedno walne zgromadzenie; ilość obecnych członków na takowych wynosiła w przecięciu 31. Na rocznem walnem zebraniu, które się odbyło dnia 6 stycznia r. b., zostali do zarządu na miejsce sekretarza p. Kryszewskiego członek Nowakowski, a na miejsce wicesekretarza p. Michalskiego p. St. Pezański obrani, tak, iż się zarząd obecnie z następujących członków składa: Ks. prob. Iwaskiewicz prezes, p. Matuszewski wiceprezes, członek Nowakowski sekretarz, p. St. Pezański wicesekretarz, p. Wł. Ogrodowski skarbnik, p. Fr. Stępniewicz bibliotekarz, i pp. Beker i Walczak z Baranowa jako radni.

Z końcem zeszłego kwartału liczyło towarzystwo nasze 66 członków; jeden z nich został wykluczony, przystąpiło zaś 5, zatem zalicza się do grona naszego 70 członków.

byliby pozostali bez chleba, rozogniali ranę, przedłużali sprawę, zostawiając jeszcze po uregulowaniu gruntów tak zwane serwituta czyli wspólną własność pastwisk i lasu. Wielu obywateli zachwianych w swych interesach, chcieli gwałtem usunąć tę przeszkodę, udawali się zatem do komisarzy, płacili, przekupywali nawet, aby od siebie chłopów namawiali do zgody, i na to zwykle otrzymywali solenne przyrzeczenia. Gdy przecie pan, mając poparcie u komisarza, posłał chłopów do niego, zawsze się przerachował i nie na takiej obietnicy nie zyskał. Dawali oni zwykle chłopom na ich pytania tak mgliste odpowiedzi, że ci jednomyślnie stawiali opór, nie przystawali na ugodę, a nawet nie pozwalali rozgraniczać swych gruntów. Ludzili ich ciągle, że jeszcze im się coś z ziemi dołoży, ludzili różni agenci, którzy pod różnemi pozorami, chodząc od wsi do wsi, wypełniali powierzzone im zlecenie, ludzili ich nareszcie ludzie podobni do Dropia i jego poruczników. A nuż cesarz daruje grunta, to tam, gdzie okopcowano, ani piędź ziemi gminie się nie dostanie; nie trzeba więc zgody, nie trzeba rozgraniczenia.

Gdy więc dziedzic w naszej wiosce otrzymał pozwolenie co do układów z gminą, kazał zaraz zwołać wojtę, sołtysa i pierwszych radnych. Przedstawił im swój projekt i prosił, aby się z nim ugodzili, a potem ugodę podpisali. Z początku ani słuchać o tem nie chciało, nareszcie po długich namowach, po przedstawieniach ile dobrego taka uгода za sobą pociągnie, po różnych układach zdołał na nich wymóżyć ów podpis. Lecz od podpisu daleko jeszcze do wykonania!

MAŁGOSIA.

ZDARZENIE PRAWDZIWE.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Głuche wieści rozchodziły się po wsi, do dworu zjeżdżali raz po raz pan komisarz i naczelnik powiatu, mając długie narady z dzieżcem, a to wszystko nic dobrego gminie nie wróżyło. Opinia Dropia rosła coraz więcej, wierzone każdemu jego słowu, wierzone, jako człowiekowi mądrymu, znającemu świat, jako głęboko myślącemu politykowi.

— Widzicie — mówił — jak to panowie wszystkich przekupują, aby nam krzywdę zrobić, aby zabrać, co nam się słuszenie należy, a choć najjaśniejszy pan cesarz chce naszego dobra, toć daleko mieszka. Wiele czasu upłynie, zanim pomoc nadejdzie, tymczasem więc brońmy się, nie dajmy się.

A nie tylko on sam lud podburzał, miał też do pomocy kilku wyszłych od wojska, a będących obecnie na urlopie żołnierzy. Nieraz oni na własnych grzbietach próbowali dobroci białego cara, mimo to byli najposłusznieszymi narzędziami w ręku ludzi, co ku zgubie innych nimi kierować umieli. Wrzało zatem we wsi jak w kotłę, wszyscy gotowali się do oporu. A jeżeli który się sprzeciwiał i chciał zgody, widząc, że tylko w jedności jest spokój i dobrobyt to go zakrzywano.

Lecz o cóż ta wrzawa, o co ta niechęć, te gniewy, te ciągłe rozprawy, ta nienawiść do właściciela — pana? Chcąc dojść tego przyczyny,

trzeba się cofnąć wstecz aż po za rok 1863. Aby rzucić kość niezgody pomiędzy braci starszych i młodszych, rząd uchwycił się programu, który dało ówczesne Towarzystwo rolnicze z tą tylko różnicą, że uwłaszczając włościan, dał im grunta od siebie. A więc nie panowie, którym odebrano ziemię, nie oni dali wolność chłopom, lecz cesarz. Gdyby się byli chęci i myśli Towarzystwa rozwinęły, gdyby szlachta sama od siebie z wolnej woli działała, spójnia, jakaby wtedy w narodzie powstała byłaby nierozzerwana — byłby to mur na granitowych podstawach, o którego rozbicie na próżno się kuszono. Czy to zgadzało się z celami i widokami rządu? Czy taka spójnia nie groziłaby z czasem oderwaniem najpiękniejszych i złotodajnych prowincyi? Pojmowano to nader dobrze!

Wybierani przez rząd urzędnicy, tak zwani komisarze włościańscy, byli zwykłe ludźmi bez czci i wiary, wyrzutki społeczeństwa, którym dano władzę, prawie nieograniczoną. Dopuszczali się też nadużyć, o których pisać trudnoby było; powstawali bezwstydnie na panów, poniżając ich w oczach ludu, zabierając czasami tyle ziemi, że pozostała cząstka, czyniła dawniejszego właściciela nędzarzem. Prawda, że sprawiedliwości wiekowej trzeba było zadość uczynić, że przygnębionemu bratu, trzeba było ulżyć, lecz to zadanie w sposób właściwy rozwiązać, mogła tylko ręka kochająca, a nie wroga, co z dzieci jednej ziemi robiła nieprzyjaciół. Lecz i ta rana, zadana sercu narodu przez rząd, byłaby się zagoiła, a bliźni z biegiem czasu zatarła, lecz taka myśl nie powstała u rządu. Owi komisarze włościańscy, którzy po ukończeniu kwestyi chłopskiej

Z czasopism abonowało Towarzystwo dla miasta Kępna: jeden egzemplarz „Wielkopolanina“, jeden „Przyjaciela ludu“, jeden „Katolika“, jeden „Trudu“, jeden „Gońca Wielkopolskiego“ i „Lutnią“; dla miasta Baranowa: jeden „Wielkopolanina“ i 1 „Trudu“. Uchwalono jednakże, aby „Gońca Wielkopolskiego“ dla Towarzystwa naszego raz na zawsze już więcej nie abonować.

Na posiedzeniach zwyczajnych ogłoszone były odezwy, które mieli następujący panowie: Mąkowski „O głosie“, X. prob. Iwaszkiewicz „O wietrze“, Dr. Daszkiewicz „O higienie“, Mieczysław Linka „O wodzie“, Dr. Daszkiewicz i Michalski „O petroleum“. W. Baranowski artykuł z Przyjaciela ludu: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“.

Jako w dzień pięćsetnej rocznicy połączenia się Polski z Litwą odczytał p. Dr. Daszkiewicz na dniu 14 lutego r. b. rozprawę „O połączeniu się Polski z Litwą przez zaślubiny Władysława Jagiełły z królową Jadwigą“, a następnie przeczytał p. Mąkowski wiersze: „O Władysławie Jagielle“ i „O Jadwidze“.

Uchwalono także, aby dla dokładniejszego zapoznania się z Historią Polską przejść całe dzieje, do czego książka p. t.: „Wieczory pod lipą“, za podręcznik służyć ma. Stosownie do tego mieli rozprawę z pierwszego i drugiego wieczora p. Mąkowski, z trzeciego wieczora pan St. Pezalski, z czwartego wieczora członek Nowakowski, a z piątego wieczora p. Ogrodowski. Dalszy ciąg rozpraw tych ma nastąpić.

Dnia 28-go lutego urządziło Towarzystwo nasze zabawę na sali p. Otto, na którą członkowie dobrowolnie się składali.

Do kasy oszczędności powiatu Ostrzeszowskiego w Kępnie złożono 100 mrk. na fundusz żelazny, tak że takowy z poprzednio wpłaconemi 10 mrk. teraz razem 110 mrk. wynosi; na zakupno książek teatralnych poświęciło Towarzystwa 13 mrk.

Stan kasy przedstawia się jak następuje:

Remanent z poprzednio upłynionego kwartału 76 m. 15 fen.
Dochodu było w upłyn. kwartale . . 115 „ 50 „
razem 191 m. 65 fen.
Rozchód wynosił podług kwitów . . 155 „ 10 „
było więc w kasie z końcem kw. . 36 m. 55 fen.

Księgozbiór Towarzystwa składa się z 79 tomów, które po większej części członkowie ofiarowali.

Niektórzy panowie i obywatele więcej wyrazili przez trzecie osoby życzenia należenia do Towarzystwa naszego i zasilenia biblioteki książkami.

Niepotrzebujemy zapewniać, że udział tych Panów, którym nas zaszczytliwie zamierzają, z wdzięcznością się przyjmuje.

Kępno, 4 kwietnia 1886 r.

X. prob. Iwaszkiewicz, Hieronim Nowakowski,
prezes. sekretarz.

Nadszedł termin rozgraniczenia w ugodzie wyrażony, pan zwołał gospodarzy, ale na wielkie zdziwienie właściciela nie chcieli oni kopców sypać. Napróżno ten pan ze wszech miar dobry i sprawiedliwy, którego pradziadowie jeszcze mieszkali w białym dworze, napróżno, mówię, błagał, zaklinał, prosił, błłopi jak nie chcieli, tak nie chcieli. Udano się zatem do władzy, aby ta wyrok pod przymusem wykonała.

Dwa lata już dochodziły, jak Jan Drop sprowadził się do wioski; dwa lata to niewielki przeciąg czasu, lecz co za zmiany porobiły u niego! Obecnie jest on największy wpływ mającym człowiekiem; żadna sprawa w gminie nie jest bez jego rady załatwioną, czy chrzciny, czy wesele, on zawsze przoduje. A i materyalnie wiele zyskał, bo Zielek w każdej chwili z ochotną dłońią pomoc mu awał, nawet owe tak przez Rózię wysmiane piaski pomału na urodzajniejszą zamieniły się glebę. Z matką-ziemią nie można tak postępować, jak ze zwykłemi naszymi sprawami, około jej uprawy trzeba wiele zadać sobie pracy i staranności, lecz za to ona zawsze po macierzyńsku za te starania się wywdzięcza!

Otóż i jesień ciepła, pogodna, pełna woni dojrzewającego owocu. Słońce na tle ciemnoniebieskiego nieba oświeca domki wioski, igra pomiędzy drzewami, a liście różnobarwne grubo usłaly drogę, że prawie przytłumiły tentent, zbliżającego się powozu. Z ciekawością dziatwa wyszła na progi chatek, aby lepiej przyjrzeć się dwom obcym panom, którzy właśnie wysiedli przed kancelaryą gminy. Byli to komisarz włościański i naczelnik powiatu, co przybyli, aby w ich obecności wykonać rozgraniczenia gruntów

X. kanonik Dinder

wedle najświeższej wiadomości, dochodzącej nas ze źródła nader poważnego, ma być konsekrowanym na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego 16 maja; a uroczysta jego intronizacya w katedrze tutejszej nastąpi pod koniec maja, a najpóźniej z początkiem miesiąca czerwca.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 21 kwietnia.

* Na zebraniu właścicieli kamienie w sobotę — o którym donosiliśmy — przyjęto następujące uchwały: 1) Wniosek magistratu się odrzuca. 2) Wywóz fekaliiów z miasta bierze miasto na siebie na rachunek właścicieli domów. 3) Przyjmuje się ofertę właściciela dóbr Fehla i towarzyszy, dotycząca przyjęcia 20 tysięcy metrów kubicznych fekaliiów.

* Przed sądem karnym tutejszym stawał wczoraj d. 20 b. m. odpowiedzialny redaktor „Dziennika Pozn.“ za to, że sprawozdanie nadesłane mu od król. rejencji z Kwidzyny umieścił w tymże dzienniku w języku polskim a nie w niemieckim. Prokurator wniósł o 100 mr. kary pieniężnej. Obżalowanego sąd uwolnił od kary i kosztów.

* Sprostowanie. W zamieszczonem w wczorajszym numerze wykazie wyciągniętych losów loteryi na dochód Ogrodu zoologicznego w Poznaniu zaszła następująca pomyłka: Numera 3437, 3412, 3448 i 3449 nie zostały wyciągnięte; — natomiast wygrał numer 3539.

* Ciało topielca jak się okazało, ogrodnika zamieszkałego przy ulicy św. Wojciecha, znalazło w niedzielę trzech młodych ludzi we Warcie blisko Grobli. Odniesiono je do trupiarni lazaretu miejskiego.

* Na drodze Bukowskiej jakiś szkodnik ponacinał ostrem narzędziem 12 młodych drzewek owocowych. Ktokolwiekby wiedział o sprawie, ten ma największy obowiązek donieść o tem władzy celem ukarania winowajcy za czyn tak niegodziwy.

* Szkoła rolnicza w Samotulach. Ze sprawozdania rocznego tej szkoły (od Wielkanocy 1885 do Wielkonocy 1886) wyjmujemy szczegółów kilka. Pod koniec roku liczyła szkoła uczniów 123; między nimi było Polaków 52; po wielkiej części to synowie gospodarzy (dziedziców, dzierżawców itp.)

Między dziewięciu nauczycielami zakładu widzimy trzech Polaków; — jeden z nich, pan dr. Łopiński napisał do tegorocznego programu w języku niemieckim (jak ogłoszony jest cały program) „Materyały do historyi Szamotuł od r. 1284 do 1700.“ W rozprawce tej znajdujemy kilka zajmujących szczegółów z przeszłości Szamotuł, które kolejno były dziedzictwem możnych rodzin, jako to: Ostrogów, Świdów-Szamotulskich, Górków, Go-

pańskich i chłopskich. W obec całej zebranej gromady odczytano wyrok; chłopci przyjęli go w milczeniu, kłaniając się nisko, bo nigdzie chyba nie znajdzie się takiego uszanowania dla urzędników, jak u nas. Łada sekwestrator, a już wielka figura!

W milczeniu więc szli wszyscy na granicę z owymi panami, ale gospodarze przystanęli z daleka od miejsca sporu, a dwóch najemników kopce sypało. Dotąd szło wszystko jak się należy, gdy naraz naczelnik się obrócił i ręką przysłaniając oczy, zdziwiony zawołał:

— A to co takiego — czy wojsko — czy co u licha?

Rzeczywiście widać było zbliżający się tłum ludzi, którego jednak wśród gęstej kurzawy dojrzeć dobrze nie można było, w słońcu tylko migotały błyski, jakby jakiej broni. Z największym spokojem i porządkiem nadchodziło to mniemane wojsko coraz bliżej, a któż opisze zdziwienie obydwóch naczelników, gdy zamiast gwardyi, zoczyli wszystkie baby z motykami na ramieniu. Z głową dumnie wzniesioną, szła Różia na czele swych towarzyszek, dała znak, a w oka mgnieniu kumoszki wszystkie kopce zrównały z ziemią. Na tak komiczne rozwiązanie nie przyspobieni, stali urzędnicy, tłumiąc śmiech w sobie, a baby, po dokonaniu tak bohaterskiego czynu, powoli powracały do domu, mając mężów jako tylną straż. Uspokoiwszy się trochę, rzekł komisarz donośnym głosem:

— Za takie pogwałcenie prawa, proces zostanie wytoczony gminie, a pan gubernator przysła kozaków, bo wyrok musi być wykonany.

I obadwaj odeszli. (Dokończenie nastąpi.)

styńskich, Rokosowskich, Węgierskich, Kostków, a w zeszłym stuleciu Łąckich.

Z świadectwem dojrzałości opuścili teraz zakład pp. Tadeusz Koszutski, Zbigniew Gostomski, Henryk Fränkel z pod Łodzi w Król. Polskiem, Jan Prejbisz, Stanisław Jarochowski i Czesław Urbanowski. Młodzieży tej życzymy wytrwałości i powodzenia w obranym, a tak trudnym teraz zawodzie rolniczym.

* Od maja począwszy. przez całe lato oficerowie i inni urzędnicy będą odbywali pomiary tak zwane tryangulacyjne w obwodzie rejencji poznańskiej. Władza zwraca na to uwagę i objaśnia, że nie wolno urzędnikom tym stawiać przeszkód i nie wolno pod zagrożeniem kary pieniężnej wyciągać palików wbijanych w ziemię przy tych dokonywanych pomiarach.

* W Piezchnie, stacyi kolei żelaznej pomiędzy Gądkami a Środą, od 1 maja r. b. urządzoną będzie agentura pocztowa.

* We Wrześni kobieta pewna kupiła od drugiej nieco sprzętów domowych, przyczem i sienniak. Przy wypróbnieniu siennika znalazła kupująca w słomie 26 dwudziestomarkówek złotych; doniosła o tem policyi. Sprzedająca żądała całej sumy napowrót, kupująca oparła się temu i sprawę tę oddano sądowi do rozstrzygnięcia.

* Przez Strzałkowo dowieziono przez granicę w miesiącu marcu 860 okseftów okowity, która idzie wprost do Hamburga przez Gniezno i Wrześnię. Od początku palenia w gorzelniach przeszło przez Strzałkowo już około 7500 okseftów okowity i spodziewanych jeszcze jest kilka tysięcy. — Dowóz siana i słomy z Król. Polskiego trwa nieprzerwanie w wielkich ilościach. — W tych dniach przeprowadzał handlarz z Królestwa parę koni szlachetnej rasy, za którą zapłacił 3 tysiące rubli.

* Jak wiadomo istnieje dla dzieci nie mających 10 lat wieku zmniejszenie ceny biletu do połowy na kolejach żelaznych. Ktokolwiek wiek dziecka podały fałszywie, podpada karze za oszukaństwo. Urzędnicy kolei żelaznych rządowych mają prawo w takim razie ścigać zaraz podwójną cenę za całą jazdę, a najmniej 6 mr., i wywieźć się zarazem o nazwisku rodziców lub tych osób, które wiek dziecka fałszywie podały, celem dalszego śledztwa.

* Kalendarz. Czwartek, 22 kwietnia: Sotera i Kajusa męczenników. Wschód słońca o godzinie 4 minut 51, zachód o godzinie 7 minut 8.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 20 kwietnia (Sprawozdanie giełdowe Stan powietrza: chłodniej.

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 00,00 mr. Wypowiedziano 000,00 ctr. Na kwiecień 123,00 mr., na kwiecień-maj 122,00 mr., na maj-czerwiec —, mr., na czerwiec-lipiec —, marek.

Okowita: słabiej. Cena wypowiedzialna 000,00 mr. Wypowiedziano 0000 litrów. Na marzec —, mr., na kwiecień 33,50 mr., na kwiecień-maj 33,50 mr., na maj 34,00 mr., na czerwiec 34,80 mr., na lipiec 35,6 mr., na sierpień 36,50 mr., na wrzesień 37,20 mr. — na październik —, mr., Okowita w miejscu (bez beczki 32,50 marek.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,40 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 103,4 mr., 5% powiatowe obligacye 103,00 mr., 4 1/2% powiatowe obligacye 103,00 mr., 4% szlaskie listy rentowe 103,20 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84,60 mr., Poznański bank prowincyi 120,0 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50 mr., 3 1/2% obligi długu państwa 99,80 mr., Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,50 mr., Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 247,00 mr., Austriackie noty bankowe 102,00 mr., Austriacka renta srebrna 68,60 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 82,90 mr., Polskie listy likwidacyjne 56,50 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,20 mr., Rosyjskie noty bankowe 200,20 mr. („Dziennik Pozn.“)

Wrocław, 20 kwietnia (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled
Pszenica biała	15 90	14 70	14 20
Pszenica żółta	15 70	14 30	13 70
Zyto	13 30	12 80	12 30
Jęczmień	13 90	13 30	11 50
Owies	13 80	13 20	12 60
Groch	16 —	15 —	13 —
Rzepak	20 20	19 70	18 60
Rzepak zimowy	19 70	19 —	18 40
Rzepak letowy	23 50	21 50	19 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 00,000 litrów. Na kwiecień 33,20 mr., na kwiecień-maj 33,20 mr., na maj-czerwiec 34,00 mr., na czerwiec-lipiec 35,00 mr., na lipiec-sierpień 36,00 mr., na sierpień-wrzesień 37,00 mr., na wrzesień-październik 37,60 mrk. płac.

Bydgoszcz, 19 kwietnia. (Ceny per 1000 kilo. Pszenica: piękna 152—154 mr., średnia 145—149 mr. posłednia 136—143 mr. — Zyto: piękne 122—124 mr. posłednia 119—121 mr. — Jęczmień: piękny 122—126 mr., posłedni 112—120 mr. — Owies: 115—122 mr. Groch: do gotowania 140—145 mr., na paszę 120 140 mr. — Wyka: 000—000 mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 83,00 mr. — Kurs rubli: 199,75 mr.

Skład blawatów, płócien i jedwabi

pod firmą:

J. & T. Kamiński

poleca na obecny sezon:

Materie czarne i kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.

Grenadyny czarne od 60 fen., **kaszmiry** od 80 fen.

Perkale, satinety, nessler, kretony na meble.

Płótna bielefeldskie i szlaskie.

Płótna na pościel i fartuchy.

Szyrtyngi, szyfony, walisy, piki, barachany i t. d.

Firanki od 4 m. za 1 okno.

Stołowizny i serwety kolorowe. (1094)

Kołdry watowane i pikowe.

Halki, chustki wełniane i jedwabne.

Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasoły.

Plusze, aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń.

Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych, znanych z dobroci i trwałości.

Ceny niskie, lecz stałe!

Wielki wybór!

St. Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich St. Rynek 76.

Na Święta!

Obstalunki na torty, baumkuchy, placki, babki, strucle i wszelkie inne ciasta przyjmuje i prosi o wczesne zamówienia, polecając się łaskawym względem jako początkujący Rodak.

W. Dziembowski, Podgórna ulica 14.

(1289)

Firma: **RUDZKA.**

Niniejszym donoszę Szanownej Publiczności miasta **Poznania** i okolicy, iż z dniem dzisiejszym osiedliłem się tutaj jako

mechanik i fabrykant instrumentów muzycznych. (1104)

Wszelkie zamówienia, jako też i reperacje w zakresie wchodzące wykonywam szybko, dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych.

FR. NIEWCZYK,

Św. Marcin nr. 16 w podwórzu.

Elektryczne dzwonki.

Dzwonek elektryczny, na drzewie orzechowym -	3,75	mrk.
Guzik do dzwonienia z główką z kości słoniowej -	0,75	"
Guzik mosiężny do ciągnięcia (przed drzwi) -	2,75	"
Element galwaniczny, 3 lata działający -	2,90	"
Tablica elektryczna z 4 numerami, za numer -	5,00	"
dto. dto. 6 dto. dto. -	4,75	"
dto. dto. 8 dto. dto. -	4,40	"
dto. dto. 10 dto. dto. i t. d. -	4,25	"
Drut woskowany i podwójnie owinięty, metr -	0,15	"

Kompletne urządzenie elektryczne składające się z dzwonka elektrycznego, z galwanicznego elementu, z guzika do dzwonienia, z 15 mtr. podwójnie owiniętego drutu, ocynowanych gwoździ, kleszczy, salmiaku itd. - 9,00 "

Mikrofony i telefony odpowiednio tanio poleca

A. VOGT,

Zakład dla elektro-techniki, mechaniki i optyki. Wielka Rycerska ulica nr. 11 (1220)

HEYDUCKI & EICHSTAEDT,

Poznań — Bazar

polecają

Ornaty od 50—1000 marek.

Kapy od 75—1500 marek.

Bursy, stuły.

Materie wełniane, jedwabne i złotolite w wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 marek za metr.

Chorągwie gotowe.

Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tournay i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

BANK

Związku Spółek Zarobkowych

dyskontuje weksle po 5 1/2 % bez pobierania jakiegokolwiek prowizji i udziela pożyczki na podkładki wartościowe pod bardzo dogodnymi warunkami.

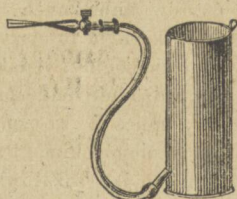
Również przyjmuje Bank drobne oszczędności i depozyty po 4 % za trzymiesięcznym, a po 3 1/2 % za natychmiastowym wypowiedzeniem. Lokal bankowy znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 21 i p. vis a vis hotelu Francuskiego. (1286)

ZARZĄD.

Dr. Kuszelan.

Instrumenta

chirurgiczne i opatrunki



Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacje spieszenie nskutecznią się. (998)

Dr. Spranger'a (1631)

maść lecząca

usuwa gorączkę i boleści wszelkich ran i nabrzmień, zapobiega żywnemu mięsu, usuwa każdy wrzód bez środków zmiekczenia i bez boleści prawie. Leczy w najkrótszym czasie obolale piersi, karbunkul, zastarzałe uszkodzenie nóg, obolale palce, obziębienie, liszaje, oparzenia itp. Przeciw kaszlowi, dyshawicy, rwaniu, bólowi krzyża, reumatyzmu bardzo praktyczny środek; nabyć można w Odalanowie, w Ostreszowie i w Łobżenicy tylko w aptece, pudełko po 50 fen.

Baranki

i jajka cukrowe, maczek kolorowy do bab, cykatę, jako też mazurki warszawskie migdałowe, wystrojone i wszelkie inne pieczywa na Święta, poleca cukiernia (1124)

Antoniego Pfitznera, Poznań. St. Rynek 6.

Na nadchodzące święta

polecam piękne **rodzynki, migdały, cykatę, oliwę francuską.**

J. N. Pawłowski,

(1207) Wodna ulica nr. 7.

Potrzebny natychmiast urzędnik gosp. samotny w starszym wieku. Zgłoszenia osobiste do M. WESOŁOWSKIEGO, Poznań, Lipowa ul. 5. (1274)

Baranki

i jajka cukrowe

maczek kolorowy, kwiatki do strojenia i cykatę poleca cukiernia

E. Adamskiego,

Wrocławska ulica nr. 14

Na sezon wiosenny i letowy

polecam mój wielki wybór co dopiero otrzymanych **francuskich, angielskich i krajowych materii** na ubrania i paletoty.

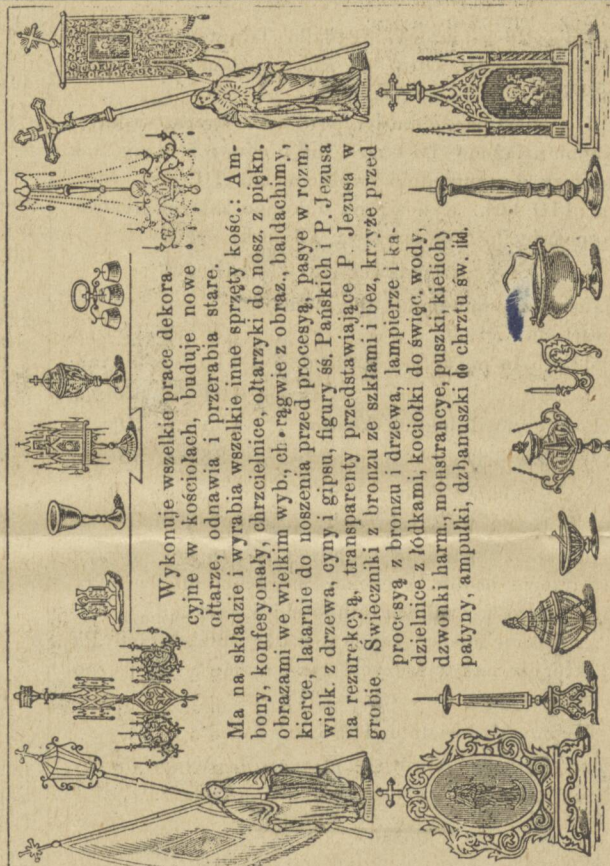
Również zwracam uwagę Wielebn. Duchowieństwu na moje z dobrego kroju znane **rewerendy.**

Zlecenia wykonuję spieszenie, akuracie i po cenach tańszych jak dotąd. (679)

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna nr. 9, vis-à-vis hotelu franc.

W. Trzcinski, rzeźbiarz i pozłotnik, Poznań, Wodna ulica nr. 23.



Dla cierpiących na płuca, piersi, astmę i dla suchotników.

Arcanum moje znane jest od lat wielu jako środek nieszkodliwy, a przytem doskonale oddziałający, jako środek, którego skuteczność szczęśliwa kuracja w rozlicznych przypadkach, kuracja nawet najbardziej zakorzenionych chorób płu otych, jawnie dowiodła. Zastosowanie środka w kraju i za granicą, wszędzie, gdziekolwiek wszedł w użycie, usprawiedliwiło jego sławę; świadczą o tem nadsyłane codziennie atesta. (1162)

W. Grünberg, pomocnik leczniczy, Poznań, Mała Rycerska ulica nr. 16.

Ważne dla Pań!

Urzędnik gospodarczy liczący lat 28 milej powierzchowności dla braku znajomości z paniami, poszukuje na tej drodze towarzyszy życia. Panny lub wdowy, refektujące na tę ofertę a mające odpowiedni majątek zechcą swój adres wraz z fotografią, którą na żądanie się zwróci do Ekspedycji Wielkop. pod lt. W. Fr. nr. 1267 nadesłać. Dyskrecja rzecz honor.

Liliowo-mleczne mydło

Bergmann'a & Co. z Drezna usuwa natychmiast wszelkie **piegi**, wytwarza cudownie białą cerę i pachnie bardzo przyjemnie. Cena za sztuką 50 fen. Nabyć można w Apteczce Szymańskiego, Wrocławska ul. nr. 31. (1065)

Ucznia

władającego językiem polskim i niemieckim

przyjmie natychmiast

księgarnia i skład mater. piśm

J. B. Langiego

(1285)

w Gnieźnie.

Zdat. czeladników stolarskich

do budowl poszukuje

(1287) **A. Wciurki,**

mistrz stolarski w Raszkowie.

Potrzebni od zaraz

kucharz kaw. zar. myśliwy,

kucharz kaw. znaj. ogrodu,

kucharz żon. znaj. ogrodu. do

Polski,

kilku elewów gosp. na 100 m.

Od lipca

kilka gospodyn z praniem, pra-

sowaniem, gotow. lub tylko do

gospodarstwa,

kilka pańsk. kucharek na wysok.

pensją, kilka ekonomów i pisa-

rzy kaw. oraz kilku włóдарzy

zonatych. (1288)

P. Teyssandier. W. Garbary 8.

Ucznia

do destylacji poszukuje od zaraz

DAWID KANTOROWICZ,

(1275) **OSTRÓWEK.**

Strzelecka ul. 19. Mieszka-

nie parterowe o 4 pokojach do

wynajęcia.